

Otwieram okno

Onar

Kiedy włączam play, przyjacielu, wszystko gaśnie.
Włączam emocje, wyłączam światło.
Wszystko inaczej pachnie.
Czuję przypływ szczęścia, niepohamowaną radość.
Uderza adrenalina
i zaciska gardło.
Ciśnienie coraz wyższe, tętno
coraz szybsze.
Tylko perkusja uderza równo jak wskazówka na cyferblacie
Słuchaj, bracie jestem teraz gdzie indziej.
Kocham jej słuchać, choć to takie infantylne.
Ale czuję się jak dzieciak w sklepie
ze słodyczami.
Mam tyle cukru we krwi, że mogę napędzać fabrykę czekolady.
Mózg jest omamiony, tworzy
różne obrazy.
A emocje są silniejsze, niż zapach parzonej kawy.
Wczoraj myli mi się z dzisiaj,
dzisiaj z jutrem.
To nie barwy szczęścia, chociaż wokół wszystko pulsuje.
Już
nic nie czuję,
ale o to chodzi przecież.
Puszczam Muzykę, Otwieram Okno i lecę.

Puszczam Muzykę.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.
Dostaję skrzydeł.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.
Już nic
nie widzę.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.

I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I lecę.
I lecę.

Jest już po dwudziestej trzeciej.
Ludzie w swoich domach.
W bogactwie czy biedzie
włączają sny w swoich głowach.
Mój sen na jawie
jest tak realny.
Łapię cię za rękę.

Słucham cię, idziemy zatańczyć.
Bas
pulsuje, ja
nic nie czuję.
Jest ciepły, letni wieczór.
Tylko jakiś pijany dureń
chce nam przeszkodzić
i krzyczy coś pod oknem.
To nic nie szkodzi.
Ja przeklinam pod nosem.
Światło z lampy maluje na ścianach różne formy.
To, co widzimy, jest tym czym widzimy, czy czymś chorym,
Czy czymś niedobrym jest
tak się wyłączać na ulicach?
Pięści robią mniej złego, niż słowa w morzu łez.
Jesteś nikim nawet na swojej tratwie.
Muzyka to emocje, dzięki
którym łatwiej.
Ja Tobie wierny na zawsze,
bo o to chodzi przecież.
Włączam Muzykę, Otwieram Okno i lecę.

Puszczam Muzykę.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.
Dostaję skrzydeł.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.
Już nic
nie widzę.
Otwieram Okno.
I lecę.
I lecę.

I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I wyżej.
I lecę.
I lecę.
I lecę.